

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pana mgr. Piotra Budzynia

pt.: *Sily zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej w programach politycznych partii rządzących w latach 2004–2019*

Rada Naukowa Kolegium Nauk Społecznych Uniwersytetu Rzeszowskiego na posiedzeniu w dniu 17 kwietnia 2024 r. wyznaczyła mnie do zrecenzowania rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem dra hab. Andrzeja Zapałowskiego, prof. UR.

1. Sylwetka kandydata

Autor recenzowanej rozprawy ukończył studia podyplomowe w zakresie:

- nauk o bezpieczeństwie (UP w Krakowie; ASzWoj w Warszawie),
- nauk o zarządzaniu i jakości (UJ) oraz
- nauk o komunikacji i mediach (AMW w Gdyni).

Swoją rozprawę doktorską przedstawia w dyscyplinie:

- nauk o polityce i administracji.

2. Ocena wyboru tematu i koncepcji pracy

Wybrany przez Kandydata temat pracy wpisuje się w zakres badawczy nauk o polityce. Jest tematem interesującym, ambitnym i ważnym społecznie. Ramy przestrzenne i czasowe tematu zostały wyjaśnione we Wstępie pracy, choć ich wybór budzi zastrzeżenia. Jako punkt startowy analiz, zgodnie z wyjaśnieniem podanym we Wstępie, obrano mianowicie rok wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, 2004, podczas gdy w tekście głównym rozwijana jest odmienna (i słuszniejsza) teza o wcześniejszym o 5 lat przyjęciu do NATO jako wydarzeniu najistotniejszym dla podjętego tematu. Podobnie data końcowa 2019 r. zostaje podważona przez samego Autora pracy przez liczne (i słuszne) odwołania do ustawy o obronie Ojczyzny z 2022 r., dezaktualizującej sporą część rozważań bazujących na porządku prawnym uchylonym przez obecnie obowiązujący akt prawny.

Sam już Spis treści pracy daje odpowiedź na pytanie, którą z możliwych dróg badawczych obrał Autor dla realizacji podjętego tematu. Jest to droga analizy systemu politycznego państwa polskiego w jego konkretnej formie ustrojowej, III Rzeczypospolitej. Obranie takiej drogi wymaga solidnej orientacji w teorii państwa i prawa, a ponieważ temat dotyczy partii politycznych, również w teorii komunikowania politycznego.

Obszerną, 24-stronicową Bibliografię niemal w całości zapełniły pozycje w języku polskim. Przeważają wśród nich utwory autorów polskich, z nielicznymi uzupełnieniami w postaci dostępnych w polskim tłumaczeniu opracowań zagranicznych. Nieobecność literatury obcojęzycznej należy podkreślić jako zdumiewającą, niezwykłą jak na standardy nauk o polityce i administracji. Na wykorzystaną literaturę składają się (zgodnie z przyjętym w pracy nazewnictwem): 1) „akty prawne i dokumenty strategiczne”, 2) „monografie i artykuły naukowe” wyłącznie w języku polskim oraz 3) „źródła internetowe”, tj. zestaw kolejnych: aktów prawnych, monografii naukowych oraz wiadomości bieżących pozwalających osadzić temat w kontekście.

We Wstępie, w dwóch podejściach wspomina się o zastosowanych metodach badawczych. Za pierwszym podejściem mowa jest o „analizie literatury, aktów prawnych” (s. 7), za drugim podejściem o „metodzie analizy dokumentów zastanych”, „analizie dyskursu” oraz metodzie porównawczej (s. 9–10). Jako inspirację wskazano podręcznik dla studentów cyklu licencjackiego autorstwa profesorów Zenderowskiego i Cebula, błędnie opisanego jako „Cebulski”.

Autor dowodzi szerokiej znajomości literatury w segmencie polskojęzycznych nauk o bezpieczeństwie. We Wstępie składa obietnicę zbadania „współzależności między naukami politycznymi a naukami o bezpieczeństwie” (s. 5), co byłoby bardzo wskazane w kontekście podjętej procedury awansowej. Niestety, kiedy dochodzi do sprecyzowania inspiracji z zakresu tej dyscypliny naukowej, w ramach której chciałby się doktoryzować, podaje tylko jedno nazwisko: Inki Słodkowskiej (s. 6). Należy zatem przypomnieć, że w okresie objętym analizą dr Słodkowska, jako *socjolog, nie politolog*, redagowała cykliczne almanachy materiałów uzyskiwanych od Państwowej Komisji Wyborczej. Kandydat założył, że jego praca badawcza polegać będzie na lekturze programu wyborczego zwycięskiego ugrupowania politycznego, z pominięciem nawet elementarnej analizy porównawczej z pozostałymi programami. Tymczasem redaktorka almanachów misję teoretycznej interpretacji danych każdorazowo powierzała autentycznemu ekspertowi, jakim był profesor tytularny nauk o polityce. Szkoda, że Kandydat zignorował te niezwykle pouczające metodologiczne wprowadzenia do poszczególnych tomów, a zwłaszcza ich aparat naukowy, który ukazuje standardowy *modus operandi* w naukach o polityce. Zawiera on odsyłacze przede wszystkim do opracowań anglojęzycznych, w tym do prac polskich specjalistów, publikujących w środowisku nauki globalnej.

3. Ocena struktury pracy

Struktura pracy jest poprawna. Składa się na nią: Wstęp, część główna, Zakończenie, Bibliografia oraz trzy Wykazy materiału graficznego. Autor panuje nad strukturą pracy i w trakcie wywodu przypomina o tym, co już zostało powiedziane, a co będzie omawiane

w dalszych częściach. Konsekwentnie również oddziela fragmenty wypowiedzi, w których referuje tezy cudze od własnego komentarza i uwag krytycznych.

Część główną podzielono na sześć rozdziałów, uporządkowanych według klucza problemowego. Pierwsze trzy rozdziały mają charakter wprowadzający, przy czym tytuł paragrafu 1 rozdziału II w sposób niezbyt logiczny powtarza sformułowania zawarte już w tytule rozdziału I. Rozdziały IV–V tworzą właściwe rozwinięcie tematu. Rozdział VI ma charakter uzupełniający, prognostyczny. Praca jest krótka. Jej część główna, pomijając ostatni rozdział, który można potraktować jako opcjonalny, zajmuje nie więcej niż standardowa praca magisterska.

Obficie za to prezentuje się Bibliografia, szkoda że dość jednostronna, z dominacją literatury z zakresu nauk o bezpieczeństwie. Autor pracy skoncentrował się na tym fragmencie literatury, który ma charakter *dydaktyczny*. Materiały dydaktyczne adresowane są zwykle do czytelnika początkującego w danej dziedzinie, w tym wypadku do studentów cyklu licencjackiego, a ich celem jest maksymalnie proste wyjaśnienie spraw złożonych. Jako podstawy źródłowej zdecydowanie zabrakło nie tylko teoretycznych prac z zakresu nauk o polityce, ale szerszej prac o charakterze *badawczym*. A już zupełnie rozczarowująco wypada sposób potraktowania licznie przywoływanych aktów prawnych, które Autor pracy interpretuje bez żadnej metody, w sposób nieporadny językowo i merytorycznie. Zainspirowany materiałami dydaktycznymi z zakresu nauk o bezpieczeństwie usiłuje stworzyć kolejny produkt *quasi-dydaktyczny*. Widać to choćby po licznych schematach graficznych, które opracowuje samodzielnie, jako syntezę lub korektę schematów obecnych w literaturze, z przekonaniem, że na tym właśnie polega rozwiązanie problemu badawczego.

Liczne przypisy w liczbie niemal 700 sporządzone są prawidłowo. Do rozważenia pozostaje jedynie sposób zapisu prac zbiorowych nieuwzględniający danych o autorze konkretnej części dzieła. Zdecydowanie problematyczna pozostaje natomiast racja, dla której Autor wprowadza przypis określonej treści. Gdyby przestrzegać szczegółowego rozróżnienia na przypisy informujące o: 1) źródle cytatu, 2) źródle inspiracji (por.) oraz 3) treściach uzupełniających (zob. szerzej...), dużą część przypisów recenzowanej pracy należałoby zakwalifikować do tej ostatniej kategorii. W aktualnym stanie powszechnego dostępu do danych inteligentny internauta jest w stanie znaleźć potwierdzenie dla każdej dowolnej tezy: i tej oczywistej, np. że po czwartku nastaje piątek, i tej niewiarygodnej, np. że Ziemia jest płaska. W pracy Autora tego typu odsyłacze pojawiają się na przykład:

- gdy omawiając organy III RP niespodziewanie odsyła do brytyjskiego podręcznika autorstwa A. Heywooda (s. 70);
- albo gdy omawiając przepisy III RP niespodziewanie odsyła do rozważań (nie „definicji”!) socjologa A. Hertza, pochodzących z 1946 roku (s. 64).

Wbrew zasadzie rzetelności informacyjnej Autor przeważnie zadawała się odnalezieniem pojedynczego źródła potwierdzającego tezę, którą i tak sformułowałby samodzielnie. W ten oto sposób sytuuje się nie tyle w pozycji naukowca-krytyka i weryfikatora danych, ile konsumenta pakietów informacyjnych serwowanych mu przez oficjalne witryny medialne. Jego zasługujące na uznanie stanowisko krytyczne zgłaszane względem szeregu omawianych zagadnień budowane jest na własnych intuicjach, bez podbudowy teoretycznej.

4. Ocena formalnej strony pracy

Najsłabszą stroną recenzowanej pracy jest jej język. Błędnie skonstruowany, niezrozumiały, grzeszy wielosłowiem oraz nieporadnymi próbami stosowania stylu ezopowego. Standardową skalę oceny, rozrysowaną na linii pomiędzy komunikatem czytelnym (+1) a komunikatem nieczytelnym (0), w przypadku tej pracy należałoby jeszcze przedłużyć *in minus* o odcinek od zera czytelności po zafałszowanie komunikatu, czyli dezinformację (-1). Oto jeden z *licznych* przykładów:

- „Dokument klasyfikowany jest jako źródło strategiczne w kontekście analityczno-prognostycznym, będące punktem wyjścia w procesie zachodzących zmian środowiska bezpieczeństwa” (s. 122).

Autor posługuje się swoistym zasobem leksykalnym, opatrzonym specyficznymi znaczeniami, których można się tylko domyślać po dłuższym obcowaniu z jego tekstem. I tak dla przykładu:

- „problemowy”, słowo w języku polskim oznaczające coś, co sprawia problemy, u Autora oznacza tyle, co: ten, o którym mowa, przedmiotowy;
- „cenzor czasowy”, „cenzus czasowy” (wyrażenia nieistniejące w polszczyźnie) albo „czasookres” (forma niezalecana przez językoznawców), tu oznacza: ramy czasowe, okres;
- „formacja”, wyraz, który można by odnieść do poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, tu oznacza siły zbrojne jako całość, wyodrębnioną w ramach systemu politycznego.

Największy problem rodzi się na styku fantazji leksykalnych Autora z aktami prawnymi, gdzie zasady precyzji i uważności winny być przestrzegane równie rygorystycznie jak w przypadku obchodzenia się z granatem. Autor traktuje jako synonimiczne pojęcia, których synonimicznie traktować nie wolno, dla przykładu:

- „tekst” i „definicja”,
- „legislacja” i „dokument analityczny”,
- „przepisy prawa” i „opracowania”.

W sposób uporczywy i permanentny Autor miesza porządki: rzeczowy z intencjonalnym (rzeczy z myślami) oraz rzeczowy z nominalnym (rzeczy z nazwami). Przykłady:

- „procesy [...] wypracowały określony aparat władzy, złożony z systemu” (s. 4);
- „wytwory w postaci [...] zasobów” (s. 22);
- „działalność wymiaru instytucjonalnego” (s. 32);
- „przeświadczenie, tj. podjęcie działań” (s. 66).

Standardowa „jednostka logiczna”, jaką można wyróżnić w tekście Autora, składa się z trzech elementów: 1) komunikatu niosącego konstruktywną treść, 2) zbędnych i dezinformujących ozdób stylistycznych oraz 3) zdania wyjaśniającego definicję pojęcia użytego w punkcie 1), przy czym o ile w ramach komunikatu użyto tego pojęcia w znaczeniu wąskim i kontekstowym, o tyle „definicja” dotyczy znaczenia tego pojęcia w ogólności. Nie powinna zatem w ogóle padać w takim miejscu, ale znacznie wcześniej, na podobieństwo poprawnie sporządzonego aktu prawnego, gdzie zestaw wszystkich definicji wykorzystywanych w dalszych partiach tekstu umieszczany jest w jego początkowej części. W poniższych przykładach element 1) wyróżniono wytłuszczeniem czcionki, element 2) kursywą, a element 3) podkreśleniem.

- „*Intencjonalność organów państwa polskiego polegać będzie na procesie usunięcia negatywnych i niepożądanych zjawisk, m. in. wykluczenia społecznego, które jest rozumiane jako: «sytuacja, w której dana jednostka będąca członkiem społeczeństwa nie może normalnie uczestniczyć w działaniach obywateli tego społeczeństwa [... itd. – ogólna definicja „wykluczenia społecznego”, zaczerpnięta z prywatnego portalu internetowego – uzup. D.G.]»*” (s. 25).
- „*Wydźwięk społeczny dotyczący chęci wzięcia udziału w wyborach parlamentarnych w 2015 roku sukcesywnie wzrósł patrząc przez pryzmat lat poprzednich. Wynikało to z powszechnej aprobaty społecznej oraz chęci wypełnienia obywatelskiego obowiązku [tu odsyłacz do komentarza z badań CBOS, gdzie wyrażono tę myśl w formie uniwersalnego prawidła – uzup. D.G.]»*” (s. 92).

Praca wyróżnia się obfitością interesującego materiału ikonograficznego. Jest on prawidłowo opisany w aspekcie źródeł, przy czym większość materiału została samodzielnie opracowana przez Autora pracy. Dziwią więc sprzeczności pomiędzy informacjami zawartymi w schematach graficznych a ich opisem w tekście pracy:

- wykres 1 przedstawia malejącą w czasie liczbę postępowań upadłościowych dotyczących polskie firmy. Ten optymistyczny trend został jednak skomentowany w tekście jako „pogorszenie kondycji rodzimych firm”;
- wykres 2 przedstawia falujące saldo bezdomności w Polsce, najpierw wzrastające, potem malejące. Opis w tekście: „Z opracowania wynika, że dane dotyczące bezdomności radykalnie wzrastają z biegiem lat”;
- wykres 3 dotyczy stopy bezrobocia w Polsce. Dane wykresu przypominają pamiętny dla wielu Polaków, tragiczny rok 2004, w którym bezrobocia doświadczyło ponad trzy miliony obywateli. Opis w tekście: „Z analizy danych liczbowych z Wykresu 3 wynika, że w roku 2004 problem bezrobocia dotyczył ponad 30 tys. osób” (czyli wynik, o którym można by tylko pomarzyć – uzup. D.G.);
- „rysunek 6” nosi tytuł: „Cywilna kontrola nad siłami zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej”. Opis w tekście: „Opracowanie ilustruje kontrolę, zależność oraz bilateralną współpracę Sił Zbrojnych RP z poszczególnymi instytucjami”. Tymczasem diagram przedstawia pięć ikon, reprezentujących instytucje centralne państwa oraz opinię publiczną, które połączone wzajemnie tworzą rodzaj pierścienia okalającego szóstą ikonę, Siły Zbrojne RP. Wbrew opisowi *żaden* symbol kontroli, zależności lub współpracy, czy to w formie linii, czy też wektora *nie połączył* sieci ikon pierścienia z ikoną Sił Zbrojnych, ukazaną niczym wolny elektron.

5. Ocena treściowej zawartości pracy

W centrum uwagi recenzowanej pracy znajdują się Siły Zbrojne III RP, definiowane jako „komponent systemu bezpieczeństwa państwa” (s. 4). Metoda analizy systemowej, bardzo popularna w naukach o bezpieczeństwie, zakłada odpowiedzialność spoczywającą na badaczu w zakresie tego, co zechce on zaliczyć do elementów systemu, a co zechce pozostawić na zewnątrz, jako element systemowego otoczenia.

W jaki sposób Autor recenzowanej pracy charakteryzuje system polityczny III RP?

- nienegocjowalne zasady ustrojowe zjawiają się jakby znikąd; zostają one wpisane do obowiązującego porządku prawnego bez uzasadnienia;
- jako najważniejszy podmiot sfery publicznej jawi się państwo, jego najważniejszym celem jest bezpieczeństwo (jak precyzuje Autor, chodzi o bezpieczeństwo własne państwa – s. 12), natomiast „najsłabszym elementem” systemu „zawsze jest człowiek”, obywatel (tamże, s. 12);
- partie polityczne rządzące państwem mają nieznaną genezę, za to wszystkie wykazują charakter systemowy. Komentarz recenzenta: zaprezentowany model interpretacyjny nie odpowiada rzeczywistości co najmniej z trzech powodów: 1) obecna w jednej z koalicji rządowych partia Samoobrona RP miała charakter jednoznacznie antysystemowy; 2) wspomniane w pracy hasło budowy „IV Rzeczypospolitej” zachowuje charakter jednoznacznie antysystemowy; 3) obowiązująca konstytucja RP zawiera zapisy regulujące procedurę zastąpienia jej następczym aktem prawnym, czyli wprowadzeniem możliwego, alternatywnego systemu politycznego.

W powyższej charakterystyce politolog z łatwością zidentyfikuje model państwa policyjnego, skodyfikowany we fryderycjańskich Prusach, twórczo (i zbrodniczo) rozwinięty w okresie stalinowskim, a następnie (jak sugeruje logika tekstu, prawdopodobnie) przetransformowany w system polityczny funkcjonujący po roku 1989. W całej recenzowanej pracy nieobecna jest kategoria *narodu*, która zgodnie z obowiązującą konstytucją winna definiować suwerena wszelkich instytucji państwa, w tym także jego Sił Zbrojnych. Za źródłami praca przytacza jedynie derywacyjne kategorie „bezpieczeństwa *narodowego*” oraz „kultury *narodowej*”, przy czym – zgodnie z odautorskim „rysunkiem 13” – nawet kategoria „interesów narodowych” zostaje tam całkowicie wchłonięta przez „Państwo” (pisane wielką literą).

Ponieważ w życiorysie Kandydata, przedłożonym Komisji egzaminacyjnej, znalazły się odniesienia do dziedzictwa papieża Jana Pawła II, należy wyraźnie zaznaczyć, że prezentowana tu koncepcja państwa stanowi jawne zaprzeczenie nauczania społecznego tego wybitnego przedstawiciela katolickiej nauki społecznej, jednoznacznie i konsekwentnie sytuującej się w opozycji wobec tak definiowanych relacji pomiędzy narodem, państwem a osobą ludzką jako fundamentem ładu społecznego.

Zgodnie z tytułem pracy analizie winny zostać poddane programy partii politycznych rządzących Polską w badanym okresie. Autor dokonał tu serii uproszczeń polegających na tym, że:

- programy partyjne okresu wyborczego potraktował jako swoiste akty normatywne, zrównując je jakościowo z regulacjami i regulaminami obowiązującymi w wojsku;
- utożsamiał ze sobą trzy odrębne role: 1) lidera partyjnego z etapu zabiegania o głosy wyborcze, 2) stratega politycznego zwycięskiej koalicji wyborczej oraz 3) wynikającą z demokratycznego porządku prawnego rolę cywilnego kontrolera sił zbrojnych;
- nie uwzględnił przetargów koalicyjnych, dokonywanych po wygranych wyborach i determinowanych nieprzewidywalnym zawczasu potencjałem politycznym poszczególnych uczestników koalicji;
- pominął cały skomplikowany proces decyzyjny prowadzący od postulatywnego i ogólnikowego, kampanijnego programu politycznego poszczególnych ugrupowań politycznych aż po konkretny i wymierny efekt w postaci regulacji prawnych, decyzji i procedur organizacyjnych wdrażanych w podsystemie sił zbrojnych.

Uproszczenia te świadczą o fundamentalnych niedoborach wiedzy z zakresu socjologii polityki, teorii komunikowania politycznego, a także metod analizy treści.

Część pracy poświęconą charakterystyce programów politycznych partii rządzących cechuje dogłębna niejasność. Autor lubuje się w ezopowych określeniach typu: „wszelakie”, „szeroko pojęte”, „wielowymiarowe i wielopłaszczyznowe”. Niezależnie od zawartości tak niejasnej analizy, wyłania się z niej pewien klarowny wniosek: *każda* z partii rządzących w analizowanym okresie działała *na korzyść* podsystemu sił zbrojnych. I w *każdym* z okresów kadencyjnych (niezależnie od tego, kto sprawował władzę) siły zbrojne dokonywały na swoim terenie sukcesywnej „modernizacji i profesjonalizacji”. Taki wynik badawczy można interpretować dwojako:

- albo hipoteza zależności czynnika A (funkcjonowanie sił zbrojnych) od czynnika B (programy polityczne partii rządzących) została zweryfikowana negatywnie – z tym, że taką deklarację powinien złożyć sam Autor pracy;
- albo też wnioski całej procedury badawczej sprowadzają się do banalnego ustalenia *nazw* dla etapów modernizacji sił zbrojnych: te oto zmiany dokonały się „za rządów” X (nazwa etapu: *okres rządów partii X*), z kolei tamte nastąpiły „za rządów” Y (nazwa etapu: *okres rządów partii Y*). Tyle że tak oczywistymi kategoriami operuje każdy szeregowy komentator życia publicznego, czy to wojskowy, czy cywil. Do tego nie potrzeba pisania rozpraw doktorskich.

Zamiast sformułować konkluzję, która wieńczyłaby badania zakreślone ramami czasowymi, Autor porzuca ramy czasowe przez siebie wyznaczone i przechodzi do omawiania aktu prawnego z 2022 r., ustawy o obronie Ojczyzny. Za przyjęciem tej ustawy głosowały wówczas wszystkie ugrupowania parlamentarne. Ów moment niezwykłej jak na demokrację jedności, wywołanej zagrożeniem wojną toczącą się za wschodnią granicą państwa, służy Autorowi za punkt wyjścia do rozwinięcia całego odrębnego rozdziału VI, w którym prezentuje (a nawet „rekomenduje”) własne „hipotetyczne domniemania” w kwestii dalszego doskonalenia sił zbrojnych w przyjętym założeniu jedności ideowo-moralnej... ale kogo? Bo przecież nie narodu, skoro takiej kategorii brak jest w całej pracy. Zapewne więc – systemu politycznego, którego dumną częścią czuje się sam Autor (*dwukrotnie* podkreślając zalety zatrudnienia u takiego pracodawcy, jakim jest MON), czyli zgodnie z zasadą, że „rząd sam się wyżywi” (J. Urban w stanie wojennym, 1981 r.). Powstaje pytanie, jak taką fantazyjną jedność osiągnąć w warunkach ustroju demokratycznego, bez popadania w „jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (Jan Paweł II) charakteryzujący sposób funkcjonowania PRL, najwyraźniej inspirujący naszego Kandydata?

Paradoks, w którym utknęły wywody Autora pracy, jest oczywiście analizowany w literaturze naukowej z tą różnicą, że modele i procesy polityczne są tam dyskutowane otwarcie, bez ezopowego uciekania w wieloznaczność. Przyjmując, tak jak Autor, że system polityczny III RP dziedziczy wiele cech swojego niedemokratycznego poprzednika, żaden z szanujących się ekspertów nie rozkłada po równo odpowiedzialności za ten stan rzeczy na wszystkich uczestników sceny politycznej, żaden też nie sprowadza do wspólnego mianownika ich wkładu w pomyślność systemu bezpieczeństwa państwa. Jako osobliwy należy ocenić pogląd Autora, jakoby oczekiwanym stanem systemu bezpieczeństwa była jego pełna autonomia względem wszelkich cywilnych ingerencji (w myśl „rysunku 6”). Jako utopijny z kolei – pogląd, że skoro wszelkie sprawy publiczne wiążą się jakoś z zagadnieniem bezpieczeństwa państwa (słuszny

wniosek zawarty w Zakończeniu), to każdy podmiot polityczny (politycy, partie polityczne) będzie zawsze działać na jego korzyść. Rzeczywistość prezentuje się wręcz odwrotnie – eksperci zwracają uwagę na idące nie tyle w jednym, co w obydwu kierunkach powiązania instytucji publicznych z partiami politycznymi, nieformalne, korupcjogenne uwikłania, o których nie dowiemy się z lektury samych tylko aktów prawnych i dokumentów strategicznych. Literatury naukowej idącej po myśli Autora, do której można by sięgnąć w tej kwestii (np. dorobku niedawno zmarłej prof. J. Staniszkis) niestety nie uwzględniono.

Konkluzja

Ograniczając konkluzję recenzji do wymogów ustawowych stawianych pracom doktorskim (art. 187 ust. 1–2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, Dz.U. 2023 poz. 742), stwierdzam, że Kandydat:

- wykazał się ogólną wiedzą teoretyczną w zakresie nauk o bezpieczeństwie, nie wykazał się natomiast dostateczną wiedzą w zakresie nauk o polityce i administracji, zwłaszcza w aspektach teoretycznym i metodologicznym;
- zaproponował oryginalny problem badawczy, jednak zamiast go rozwiązać, poprzestał na uogólnieniach i subiektywnych postulatach skierowanych w przyszłość;
- nie posiadał umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej;

w związku z czym **nie powinien być dopuszczony do kolejnych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia doktora w dyscyplinie nauk o polityce i administracji**. Na obecnym etapie wskazane byłoby skupienie się Kandydata na wzmocnieniu fundamentów własnej pracy badawczej, szczególnie komunikatywności języka pisanego.

Dariusz Góra